

407



KURIER Wileński

ŚRODA, 22 MAJA 1991 R.
nr 98 (11584)

Depesza kierownictwu ZSRR

Republiki Litewskiej Gėdiminas Wagnerius skierował do prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa, premiera ZSRR Witalija Doroski, która głosi:

Republiki Litewskiej przyjęto program działań przez wyłączenia z gospodarczego gabinetu ministrów ZSRR, jego podważenia i środki. Zacytowany uczestniczyć w pracach realizacji programu — znormalizować stosunki gospodarcze i wypracować międzynarodową umowę gospodarczą poprzez wypracowanie i podpisanie odpowiedniej umowy dwustronnej umowy rządami ZSRR i Litwy. Wskaż decyzja była przywrócić rządy Litewskiej Republiki Litewskiej jest do natychmiastowego rozpoczęcia opracowania projektu takiej umowy.

Premier Republiki Litewskiej Gėdiminas Wagnerius skierował do premiera Związku SRR Walentyna Pawłowa, kierownika delegacji Związku SRR na rozmowy Republiki Litewskiej i ZSRR Witalija Doguzijewa oraz ministra finansów Związku SRR Władimira Orłowa.

15 maja 1991 r., głosi depesza. Bank Litewski otrzymał 3 zlecenia inkasacyjne Ministerstwa Finansów ZSRR w sprawie potrącenia z budżetu republiki na I kwartał 1991 roku „Zadużenia” wobec budżetu związkowego.

Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 30 lipca 1990 roku o uprawnieniu ustawy budżetowej Republiki Litewskiej od 1 stycznia 1991 r. zniżone zostały opłaty z budżetu ZSRR i wpla-

ty do niego. Toteż zlecenia te nie mogą być oceniane w aspekcie wyłącznie finansowym, gdyż kolidują z ustawami Republiki Litewskiej, realizowaną w niej reformą gospodarczą i nie mogą być wcielane w życie w zalecany sposób. Jednakże rząd Republiki Litewskiej utrzymując, że można było płacić Związkowi SRR określone podatki po uprzednim omówieniu i uzgodnieniu stanowisk oraz sum, proponuje niezwłocznie omówić i rozstrzygnąć te zagadnienia podczas spotkania delegacji na rozmowy między Republiką Litewską a Związkiem Radzieckim lub osobnego spotkania kierownictwa rządów ZSRR i Republiki Litewskiej z ministrami finansów w dogodnym dla Was czasie. Żywnym nadzieję, że nasza propozycja uzyska przychylną odpowiedź.

(ELTA)

W sprawie incydentu przy komorach celnych

Premier Republiki Litewskiej G. Wagnerius 18 maja przesłał depeszę do przewodniczącego Rady Ministrów Białoruskiej SRR W. Kębicza w sprawie incydentów na pograniczu Białoruskiej SRR i Republiki Litewskiej przeciwko celnym posterunkom kontrolnym Republiki Litewskiej. Incydent w rejonie sołecznickim 18 maja br. zakończył się tragicznie — zginął mieszkaniec Białoruskiej SRR. W sprawie przyczyn i okoliczności wydarzeń prowadzi się dochodzenie.

W depeszy wyraża się szczerze współczucie krewnym i bliskim zmarłego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Prokuratura Generalna Republiki Litewskiej podjęły dochodzenie w sprawie incydentu, powołano komisję rządową. W depeszy proponuje się utworzenie wspólnej komisji rządowej obu republik, aby okoliczności incydentu zostały zbadane jak najprędzej i najobiektywniej.

Kopie depeszy przesłano do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Białorusi.

20 maja rano premier Republiki Litewskiej G. Wagnerius i przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR Wacław Kębicz telefonicznie omówili sytuację, jaka zaistniała na pograniczu litewsko-białoruskim

(ELTA)

Wytautas Landsbergis: sędzę, że unikniemy konfliktu

W wywiadzie na dzień 22 maja 1991 r. Wytautas Landsbergis, wicepremier Litewskiej Republiki, powiedział, że nie przewiduje konfliktu z ZSRR. Wskazał, że Litwa nie chce być traktowana jedynie jako kraj, który musi być zadowolony z decyzji ZSRR. Wskazał, że Litwa nie chce być traktowana jedynie jako kraj, który musi być zadowolony z decyzji ZSRR.

Wytautas Landsbergis powiedział, że Litwa nie chce być traktowana jedynie jako kraj, który musi być zadowolony z decyzji ZSRR.

Wytautas Landsbergis powiedział, że Litwa nie chce być traktowana jedynie jako kraj, który musi być zadowolony z decyzji ZSRR.

Spotkanie z dziennikarzami

Przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis przyjął w Wilnie grupę dziennikarzy i telewizyjną ekipę z ZSRR. W wywiadzie powiedział, że Litwa nie chce być traktowana jedynie jako kraj, który musi być zadowolony z decyzji ZSRR.

W wywiadzie

Przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis przyjął w Wilnie grupę dziennikarzy i telewizyjną ekipę z ZSRR. W wywiadzie powiedział, że Litwa nie chce być traktowana jedynie jako kraj, który musi być zadowolony z decyzji ZSRR.

troskaniu. Być może, w perspektywie planowany jest jakiś nowy narzucony przez ZSRR podział Litwy. Tym właśnie groził w 1989 roku ówczesny przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Michaił Gorbaczow sugerując, że o ile Litwa dążył będzie do niepodległości, terytorium jej zostanie rozszarpane. Być może, jest to tylko groźba lub tylko szantaż, ale z takim zagrożeniem należy się liczyć, trzeba przygotować się do niego duchowo, nie ulegać prowokacjom, podkreślił Wytautas Landsbergis.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej zauważył, że tego rodzaju działania

są nielegalne i nigdy to, co jest nieludzkie, nie może się stać słusznym. Chcę również wyrazić przekonanie, powiedział on, że kierownictwo Związku Radzieckiego zachowa należyty trzeźwość z uwagi na sytuację międzynarodową. W każdym bądź razie przekonany jestem, że unikniemy konfliktu i nie zostanieiśmy wciągnięci w tradycyjny scenariusz sowiecki, stosowany na Kaukazie oraz w innych miejscowościach.

(ELTA)

ZWROCONO KURII WILEŃSKIEJ

Zarządzeniem nr 315 p. rządu z 18 maja Kurii Archidiecezji Wileńskiej zwrócono budynek kościoła św. Jakuba i Filipa przy ul. 16 Wasario 10 oraz były gmach archybiskupstwa w Wilnie przy ul. Szwentarogio 4. Zarządzący miasta Wilna polecono przydzielenie lokali w celu wykamitowania instytucji z gmachu przy ul. Szwentarogio 4 w Wilnie.

(ELTA)

„Na dalszą metę izolacja jest szkodliwa”

Wśród gości zagranicznych na zjeździe SDPL, obecny był Adam BOBRYK. Jest on wiceprzewodniczącym Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Poprosiliśmy go o krótki wywiad dla „Kuriera Wileńskiego”.

— Za swój obowiązek Polaków-socjalistów uważamy wypracowanie bratniego sojuszu z partiami w podobnych warunkach i uzyskanie niezależności. W Polsce już można swobodnie działać, w Litwie jeszcze nie. Pokazywano mi zdjęcia radia, że telewizyjna, budynek radia. Jestem wstrząśnięty. Te skąd wydarzeń można porównać jedynie z początkiem stanu wojennego w Polsce, z wydarzeniami w kopalni „Wujek”, lub gdy strzelano do demonstrujących. Polska droga pokazała, że to niewłaściwe rozwiązanie, rozwiązanie na krótką metę.

— Jest Pan na Litwie po raz drugi. Jak odebrał Pan odbywające się procesy społeczne? — Doświadczenie Polski wskazuje, że niepodległość to nie jest wszystko, co należy osiągnąć. Przechodząc od gospodarki centralnie sterowanej nie należy wpaść w manię prywatyzacji. W Polsce obserwujemy rosnącą falę bezrobocia. Jest już milion 300 tysięcy osób bez pracy. Nie chcieliśmy, aby ta sytuacja powtórzyła się na Litwie.

— O czym Pan mówił występując na zjeździe socjaldemokratów w Wilnie? — Oprócz spraw obrony praw pracowniczych, wspominałem o stanowisku polsko-litewskich. Szczególnie uwzględniłem sprawy miejscowe. Zaapelowałem, by Litwini podjęli działania w aspekcie poprawy stosunków polsko-litewskich na tym terenie.

nie. Dałoby się te konflikty rozwiązać, bo innej drogi nie ma, choć rozumiem, że w ciągu dziesięcioleci urosły różne nawastrawienia. Poruszałem ten temat również w rozmowach prywatnych. Nie spotkałem się z szowinistycznym odruchem, choć podkreślano, że dobrze by było, gdyby ze strony polskiej były większe zahamowania.

— PPS głosząca idee socjalistyczne nie jest masową organizacją w Polsce... — Zdecydowanie przeważają robotnicy. Poza tym jest dużo młodej inteligencji, członkowie byłych struktur podziemnych „Solidarności”. PPS liczy 5 tysięcy członków.

— Poproszę o wyjaśnienie stanowiska PPS wobec problemu polskiej niejedności narodowej na Litwie. — Nasza partia jest przeciwna wszelkim lobiom nacjonal-

przez niektórych posterunkach celnych. Podczas rozmowy podkreślono, że należy uczynić wszystko, aby zachować dobre stosunki dwustronne, aby rozwiązać tam wszelkim konfliktom. Nie wolno dopuścić, aby obiekty urzędów celnych stały się początkiem konfliktu międzynarodowego. Porozumiano się w sprawie powołania wspólnej dwustronnej komisji, która przedkoby i obiektywnie przeprowadziła dochodzenie w sprawie incydentu. Przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR W. Kębicz i premier Republiki Litewskiej G. Wagnerius wyrazili nadzieję, że te incydenty nie stworzą podstawy do nieporozumień między państwami.

20 maja 1991 r. na imię ministra spraw wewnętrznych Republiki Litewskiej M. Misiukonisa nadeszła depesza, podpisana przez ministra spraw wewnętrznych Białorusi W. Jegorowa. Głosi ona, że powołana została komisja państwowa ds. badania incydentów na posterunkach kontrolnych pogranicza w rejonie sołecznickim. Na czele komisji stoi wicepremier Białoruskiej SRR S. Bryl, w jej składzie jest również zastępca prokuratora BSSR I. Saszczo oraz wiceminister spraw wewnętrznych W. Izotow.

(ELTA)

Kronika oficjalna

20 maja przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis przyjął przewodniczącego Światowej Wspólnoty Litwinów Wytautasa Bielauksasa.

Przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis przyjął bawiącego w Wilnie przewodniczącego spółki akcyjnej Londyńskiego Domu Litwini, wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Związku Lit-

winów Wielkiej Brytanii Klemensasa Tamoszunasą. Przewodniczący Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis przyjął szefa departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Finlandii Jaakko Zaigranickosia.

Goszcząc na Litwie delegację Europejskiego Związku Demokratów z prezydentem funduszu im. Konrada Adenauera Bernhardem Vogelem przyjął wczoraj przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis.

W Polsce przeciwstawiamy się temu, między innymi antysemityzmowi. Jesteśmy za równoprawieniem wszystkich narodów, za autonomią kulturalną, za rozwojem szkolnictwa, własnej oświaty, własnych środków masowego przekazu. W końcu XX stulecia nie możemy robić zaścianka w żadnej części Europy.

To, co obserwuje na Litwie, można określić jako początek choroby demokracji. W Polsce to się już kończy. Mam nadzieję, że Litwini po pewnym czasie nie zostaną przy tej chorobie. To, co obserwuje na Litwie, można określić jako początek choroby demokracji. W Polsce to się już kończy. Mam nadzieję, że Litwini po pewnym czasie nie zostaną przy tej chorobie. To, co obserwuje na Litwie, można określić jako początek choroby demokracji. W Polsce to się już kończy. Mam nadzieję, że Litwini po pewnym czasie nie zostaną przy tej chorobie.

Józef SZOSTAKOWSKI

PRYWATYZACJA: pytań więcej niż odpowiedzi

Jeszcze kilka lat temu ludzie przyjeżdżali do Podbrodzia nawet z Wilna, aby zamówić sweter, spodnię lub jakąś inną odzież. Słowem, zakład dziewiarski w mieście zdobył trwałą, dobrą renomę wśród nie tylko miejscowych klientów w rejonie święciańskim, ale również z dalszych okolic. O mistrzyniach dziewiarskich ongiś pisała nasza gazeta. A w jakim stanie znajduje się dziś ta placówka?

Kiedy byłem w Podbrodziu, zastałem tam. Od razu uderzyła mnie panująca tu cisza i zaniedbanie. Zakurzone, na wół zdemontowane maszyny dziewiarskie, żadnego klienta. Wreszcie po dłuższych poszukiwaniach znalazłem Eleonorę Pawlukiewicz, jedyną pracowniczkę. A przecież pracowało tu 5 osób.

Zaczeliśmy rozmawiać. E. Pawlukiewicz też nie ma zamiaru zostawać tu. Po prostu przyzwyczaiła się. Bo jednak ma poza sobą 20 lat pracy.

Wraz z jej odejściem zakład trzeba będzie w ogóle zamknąć? — Jedni przeszli na emeryturę, inni pozwalniali się, a następców nie było — mówi. — Praca nasza jest trudna, a zarobki niskie. Cały dzień siedzi zgięta. Trzeba być bardzo uważną, aby nie pomylić wzorów, jakie wybrał klient. W ciągu dnia można zrobić za ledwie sweter. Za to otrzymujesz 6 rubli. Połem trzeba poświęcić dużo czasu, aby go zszyc. Sprzet zaś jest stary, często się psuje. Przędze coraz trudniej dostać.

Podlegaliście rejonowemu przedsiębiorstwu usługowemu. A gdyby na przykład znalazł się człowiek interesu i wykupił zakład? —

— Wtedy byłoby co innego. Ale gdzie znaleźć takiego gospodarza skoro nawet dziwiarki się rozbiegły.

Słowem, toczy się niewesoła rozmowa. Kontynuowałam ją w gabinecie Kestutisa Trapikasa, dyrektora rejonowego przedsiębiorstwa usługowego (byłego kombinatu).

— Wiemy naturalnie, o sytuacji w Podbrodziu, ale nie możemy porządzić. W naszym rejonie są takie trzy zakłady. Sytuacja w Święciańskim i Nowych Święciańskich wygląda znacznie lepiej. Nawet są zyski: po tysiąc rubli miesięcznie. Ale perspektywy nie ma żadnej. Jeżeli zachowamy poprzedni system, zakłady będą deficytowe w ogóle nasze przedsiębiorstwo w pierwszym kwartale tego roku miało ponad 40 tys. rubli strat. Jeżeli dalej tak pójdzie to splajtujemy. Sami wiecie, dlaczego tak się dzieje: podrożenie materiałów i usług, całkowity deficyt we wszystkim. Wyjście jest jedno: prywatyzacja. Innego nie widzę.

Między innymi źle jest nie tylko z kadrami dziwiarek. Brakuje doświadczonych szwaczek, fryzjerów, fotografów, krawców. A przecież kiedyś, przed wojną święciański szwacz lub krawiec nawet konkurował ze sobą. Ludzie dobrze wiedzieli, kto naprawia buty tak, że robią się jak nowe, a kto tylko „wyglancuje”. Jedni mistrzowie serpowali, inni rujnowali się. Teraz natomiast w warunkach pustych sklepów z obuwem dwóch szwaczek przedsiębiorstwa są po prostu zaważeni robotą. Są oni ludźmi najbardziej szanowanymi i chronionymi w zespole, nie

mają bowiem zamiary. Chociaż trzeba czekać sporo, nim obuwie zostanie naprawione. — Oddajcie pracownicę obywatelom — proponuje dyrektorowi. — Dach nad głową mają.

— Ale dach jest wspólny. Siedzą pod nim i krawcy, i zegarmistrz, i fotografowie, i inni — odrzekł.

Prócz tego, budynek nie jest nasz, należy na razie do samorządu. Nie wiadomo, czy go wydzierżawić, czy wykupić.

Naturalnie, że jest nad czym się zastanowić, ale mój współrozmówca jest zaciętkim zwolennikiem tego, aby każdy pracownik sfery usług był sam sobie gospodarzem. Zapewne dlatego Trapikasa wybrano na przewodniczącego rejonowej komisji prywatyzacyjnej.

Ostatnio odbyło się pierwsze posiedzenie komisji. Zaproszono na nie kierowników przedsiębiorstw, starostów, gmin i miast, księgowych. Wyopowiedzi miały raczej charakter teoretyczny: jak zalaćwiazki dokumenty przyszłych akcjonariuszy, organizować aukcje, przeprowadzać sondaż w zespolech itp.

Przewodzący naradę Trapikasa omówił główne momenty procesu prywatyzacji: kształtowanie kapitału akcyjnego, otrzymywanie dywidendy z inwestowanych pieniędzy w tych służbach, przedsiębiorstwach, które nie podlegają prywatyzacji.

Po informacji przewodniczącego nie było wystąpienia. Ale za to pytania posypały się niczym z rogu obfitości. Na przykład, jak prywatyzować sieć handlową. Przecież umieszczonego jest w niej kapitał udziałowców. Mówiąc nawiasem, trudno jest zdecydować, jak postąpić ze zbudowanym sklepem: ile zainwestowano weń pieniądze spółdzielców, ile z budżetu lub Ministerstwa Handlu. „Roziwiazną” udziałowców ustawą „odgórną”? Ale przecież budujemy wolne, demokratyczne państwo, więc stare sposoby się nie nadają.

Co ma być z gospodarką komunalną rejonu, której wartość środków trwałych jest liczona na miliony.

Jak powiedział Trapikasa, przy zakupie akcji członkowie zespołu pracowniczego nie mają preferencji wobec ludzi obcych. Jest to niesprawiedliwe. Trzeba tu uwzględnić i staż pracy, i doświadczenie pracowników. Inaczej inicjatywy mogą zagarnąć obcy, którzy mają więcej pieniędzy, miejscowi zaś zostaną bezrobotnymi.

Zdziwienie wzbudziło również to, że wstepnym warunkiem do nabycia prywatyzowanego majątku jest przyjęcie obywatelstwa Republiki Litewskiej.

Otrzymałem odpowiedzi bynajmniej nie na wszystkie pytania. Ludzie opuszczali naradę wzruszając ramionami. A swe myśli, program prywatyzacji powinni przedstawić komisji już za dwa tygodnie.

Czy prywatyzacja nie utonie w papierkach, czy przekształci się ją w proces podobny do kolektywizacji?

Spyry w tej kwestii trwały również po drodze z narady. Jeden z jej uczestników wyraził myśl: trzeba pojechać do Polski, zobaczyć, jak tam to się dzieje, aby nie narobić szkód. Moim zdaniem, myśl rozsądna i aktualna.

Nikolaj NIEZAMOW, kor. „K. W.”

ZAPRASZA KLUB AK

25 maja br. w sobotę, o godz. 10 w siedzibie ZG ZPI (ul. Wielka 40) odbędzie się kolejne zebranie Klubu 7 niemieckich AKi Mistrzów Wędrownego rozpatrywania sprawy w dziedzinie wózków inwalidzkich

inne pomocy udzielonej przez Fundację im. gen. Okulickiego w Polsce.

Zaprasza się wszystkich zainteresowanych. Wstępna informacja można otrzymać telefonicznie: 26-13-13.

Inf. w.

WILENSZCZYNA NA SKRZYŻOWANIACH HISTORII Z dziejów stosunków litewsko-polskich okresu międzywojennego

(LITIEWSKO-POLSKIE ROKOWANIA PRZY POŚREDNICTWIE PRZEWODZĄCEGO ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW P. HYMANSA)

Stosunek między Litwą a Polską w latach 1919-1939 nie da się określić jako konflikt lokalny między dwoma sąsiednimi państwami. Problem ten aktualny był wówczas nie tylko dla Litwy i Polski, ale dotyczył całej ówczesnej sytuacji międzynarodowej w Europie.

Tak należy rozumieć też rokowania litewsko-polskie w roku 1921, przeprowadzone za pośrednictwem przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów P. Hymansa. Spójrzmy, jakie były międzynarodowe okoliczności tych rozmów. Terytoria państw litewskiego i polskiego znajdowały się między Rosją siewicką a Niemcami. Należy przypomnieć, że od chwili zapanowania bolszewików w Rosji ich ideologowie nie tylko głosili, ale też usiłowali wcielić w życie ideę światowej rewolucji, żywątą jeszcze w 1921 r. i stanowiącą pewne poważne zagrożenie państwom zachodnim. Ich przywódcy polityczni jako swe zadanie uważali wzniesienie bariery między Rosją a Niemcami, powstrzymanie rewolucjonizującego wpływu tej pierwszej na Zachód. Tymczasem nieuregulowane stosunki litewsko-polskie, zwłaszcza zaostrożone przez zajęcie Wilna pod wodzą generała L. Żeligowskiego, stały na przeszkodzie wzniesieniu takiej bariery.

3 marca 1921 r. Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło rezolucję, która zalecała rządowi obu krajów w celu rozstrzygnięcia spornych kwestii terytorialnych i politycznych.

Anglia, zajęta własnymi problemami polityki wewnętrznej i zagranicznej, organizowanie rokowań litewsko-polskich w zasadzie pozostawiła Francji. Zdaniem kierownictwa francuskiego najodpowiedniejszym warunkiem uregulowania stosunków litewsko-polskich było ich zbliżenie polityczne, wojskowe i gospodarcze, które faktycznie oznaczало federację. W toku przygotowywania rokowań obu państw zarówno Litwa, jak i Polska poddane zostały określeniu presji. W MSZ w Brytanii przedstawicielowi Litwy poradzono „rozpocząć negocjacje w sposób przychylny wobec Polaków” (Archiwum Państwowe Litwy, dalej — APŁ. F. 383 tom 7 B 130. L. 178), we Francji zaznaczono, że Litwa ma się porozumieć z Polską i zawrzeć sojusz.

Rząd Litwy pod presją państw zachodnich zgodził się na rozmowy z Polską.

Materiał archiwów polskich (Archiwum Akt Nowych w Warszawie) wskazuje, iż wówczas w Polsce idea federacji z Litwą straciła aktualność. Jej kierownictwo polityczne, utrzymywalo, że taki sojusz, skomplikowalby sytuację wewnętrzną i międzynarodową Polskę. Bardziej popularna była droga oficjalnego przyłączenia Wilna i Litwy Wschodniej do Polski oraz uprawnienie tego faktu.

Francja zmuszona więc była nacisnąć na Polskę.

Rokowania rozpoczęły się w Brukseli (Belgia) pod koniec kwietnia 1921 r. i trwały do początku czerwca. Kierował nimi przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów P. Hymans. Przedstawiciele państw zachodnich brali czynny udział w posiedzeniach delegacji, rozmawiali z ich kierownikami i członkami. Była mowa o zwrocie Wilna dla Litwy w zamian za jej secesję z litewskiej federacji, stosunki z Polską. Niejednokrotnie podkreślano, że jest to ostatnia możliwość odzyskania Wilna przez Litwę. Mówiono też o uznaniu Litwy de iure.

W roku rozmów delegacja litewska (kierownik E. Gaiwa-

nauskas) pod presją przedstawicieli wielkich mocarstw, a także wykonując instrukcje własnego rządu, gotowa była na znaczne ustępstwa: dać Polsce swobodny dostęp do Bałtyku poprzez terytorium Litwy, podpisać konwencje obronną, zawrzeć przychylną umowę handlową, aczkolwiek nie zgadzała się na federację, zwłaszcza z Litwą. Postulaty Litwy przedstawione zostały na piśmie, nie zadowolily jednak organizatorów rokowań.

20 maja P. Hymans w imieniu własnym przedstawił delegacji Litwy i Polski projekt umowy, który w historii otrzymał nazwę projektu P. Hymansa*). Jaka była treść tego projektu? Pierwsze dwa artykuły dotyczą zagadnień ogólnych: po pierwsze, oba państwa uznają nawzajem swą niepodległość i suwerenność; uznają też wspólne interesy, co do których należy stworzyć określony system ścisłej współpracy. Artykuł 2 dotyczył granicy litewsko-polskiej. Z Druskiennik miała ona prowadzić wprost na Wschód i kończyć się przy granicy między Polską a Rosją siewicką, ustalonej poprzez układ zawarty w Rydze.

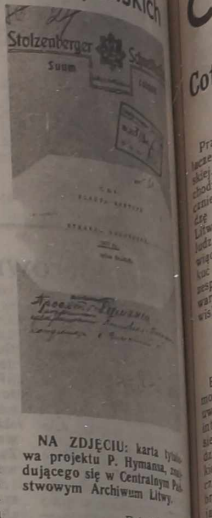
Następnie była mowa o strukturze państwa litewskiego. Miały się złożyć nań dwa równoprawne kantony kowieński i wileński, połączone więziami federacji w jedno państwo litewskie.

Językami państwowymi w tym państwie miały być polski i litewski, z zapewnieniem szerokiego prawa nauzenia, wiarę, języka, zresztem Artykuł 8 przewidywał, że kanton wileński zostalby całkowicie zorganizowaniu, przeprowadzeniu wyborów do wszelkich wybieralnych organów kantonalnych i municypalnych.

Najważniejszą częścią projektu dotyczyła stosunków litewsko-polskich: wspólnej rady ds. polityki zagranicznej i gospodarki, przewidzianej przez konwencje ekonomiczną i wojskową. Według konwencji ekonomicznej, przewidziano coś więcej niż klauzulę największego uprzywilejowania na rynkach obu krajów, miała istnieć swobodna wymiana towarowa; przewidziano ją swobodny tranzyt poprzez terytorium Litwy oraz korzystanie z jej portów zarówno w warunkach pokoju, jak i wojny, niezależnie od tego, czy Litwa będzie uczestniczyć w wojnach prowadzonych przez Polskę, czy też nie. Dla celów wojskowych przewidziano był staly organ badań i współpracy”, w przypadku wojny — wspólne dowództwo wojskowe, wspólne korzystanie ze swych baz terytorialnych, dróg, kolei.

Jak należało dziś ocenić przedstawiony wówczas przez P. Hymansa projekt układu? Na ile był on korzystny zarówno Polsce, jak Litwie? Nawet bez głębszej analizy jasne jest, że dla Polski był on nie tylko przychylny, ale i korzystny, zwłaszcza w części dotyczącej stosunków z Litwą. Projekt układu miał zapewnić Polsce swobodę na rynku litewskim. Możliwość swobodnego tranzytu stworzyły warunki do uzyskania jeszcze jednego, zabezpieczonego przed Niemcami dostępu do Morza Bałtyckiego, aby w przypadku wojny, np., z Rosją siewicką, można było liczyć na bezkolidyjną pomoc wojskową z Francji. Konwencja wojskowa z Litwą, swobodne dysponowanie jej terytorium w warunkach wojny również dawało jej wielką przewagę wojskową.

*) Pełny jego tekst podany jest w wydaniu „Źródła historii Litwy” (T. 4. V., 1961, P. 102-104. Dok. 82).



NA ZDĘCIU: karta tytułowa projektu P. Hymansa znajdującego się w Centralnym Państwowym Archiwum Litwy

Pol. W. Głuch

Nawet i część projektu powzięcia wojennej strategii państwa litewskiego, dawno Polsce szereg przywódców, byli mieszkańcami rejonu polskiej (przed wstąpieniem do państwa politycznym), krowo-że pozycje. We współpracy z ganach litewsko-polskich, państwa miała być równa liczba państwicieli obu państw, między innymi omawiać w sprawie obu stron, przedstawiciele kantonu wileńskiego mogli państwo stworzyć wieloletni przedstawiciele i wszelkie sprawy rozstrzygać w obronie interesów Polski.

Co znaczy projekt P. Hymansa dla Litwy? Nie do przyjęcia było dla niej stworzenie dwóch osobnych kantonów, które mogły wnieść niebezpieczeństwo w życie wewnętrzne Litwy, demobilizację, destrukcję. Na to przyjęcia było też wprowadzenie dwóch języków państwowych. Poważnym zagrożeniem były również konwencje ekonomiczna i wojskowa, które miały dać Litwie samostanowienie i niezależność czynną i jej nie wojskowym i ekonomicznym dodatkiem do Polski. A w ten proponowany projekt dla Litwy był całkowicie nie do przyjęcia.

Należy zaznaczyć, że nie chciała go również i Polska. Dla Polski oznaczał on zbyt słabą więź z Litwą i zbyt słabą jej oparowanie. Nie do przyjęcia było dla niej stworzenie kantonu wileńskiego, gdyż w ówczesnej Polsce bardzo słabo było skrzydło prawicy, nie politycznych, domagających się bezpośredniego przyłączenia Wilna do Polski (Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Kolecja Odpisów dokumentów, K. 8848. (—AAN, KOD).

Obie delegacje jedynie przy przyjęciu wielkich mocarstw zgodziły się na przyjęcie projektu go przez P. Hymansa pod warunkiem, że trybie dyskusyjny umowy w trybie dyskusyjnym. Liczono na to, iż w drodze dyskusji uda się zmienić go w stronę rzeczej lub drugiej strony.

Wskazywano w Brukseli, że rwane zostają 3 czerwca 1921 r. Kwestia znów się znalazła w Zgromadzeniu Ligi Narodów. Kto na sesji czerwcowej nie stanowiąc znowic rokowania w Genewie.

Znów się rozpoczęła próba wielkich mocarstw. Przedstawiciele Litwy w Partii państwa, że odmowa Litwy przyznaniau o rozmiarze wojny ugruntuować okupację przez wojsko polskie na obszarze niezyczonej.

Projekt P. Hymansa miał wpływem Anglii został zaakceptowany

(Dokończenie na str. 3)

